

Zniszczcie te weksle

Autor: Jan Iwanik

Parę dni temu rząd ogłosił plany restrukturyzacji Otwartych Funduszy Emerytalnych. Reforma ma polegać na przekierowaniu do ZUS czterech z siedmiu procent naszego wynagrodzenia, które obecnie trafia do OFE. Nie jest na razie jasne, co dalej będzie z tą propozycją, ale pomysł jest alarmujący.

Dlaczego rząd chce „reformy” OFE

[Zadłużenie państwa rośnie](#). Główne powody to brak reformy wydatków publicznych, brak cięć wydatków (swoją wkład ma w tym także prezydent Kaczyński), rosnąca liczba osób na utrzymaniu ZUS, ubytki w dochodach spowodowane recesją i kosztowna obsługa długu publicznego. Zadłużenie jest tak duże, że może przekroczyć ustawowe i konstytucyjne ograniczenia. Dodatkowo rosnący dług zagraża planom przyjęcia Euro. Poważne problemy fiskalne i porażka wprowadzenia Euro zniszczyłyby karierę polityczną wielu ważnym osobom.

Premier Tusk powierzył więc ministrowi Rostowskiemu misję znalezienia nowego źródła publicznych pieniędzy. Rostowski znalazł pieniądze na moim indywidualnym koncie emerytalnym w OFE. Dostęp do tych pieniędzy nie jest niestety możliwy bez „reformy” OFE. Czekamy więc reformy.

Co proponuje minister finansów

Aktualnie rząd zmusza OFE do inwestowania około połowy zebranych składek w obligacje skarbu państwa. Oznacza to, że każdy pracownik musi pożyczać państwu na wiele, wiele lat połowę swojej składki OFE.

OFE gromadzi dokumentację tych pożyczek w magazynach pełnych obligacji skarbu państwa. Istnienie tej dokumentacji przeszkadza rządowi, bo udokumentowane pożyczki pojawią się w budżecie rządu jako dług i powiększają w ten sposób deficyt. Rząd wolałby, żeby dokumentacja naszych pożyczek zniknęła. Sposobem na zniszczenie niewygodnych weksli jest przekazanie naszych pieniędzy z OFE do ZUS.

W przeciwieństwie do OFE, ZUS, jako system niekapitałowy, nie dokumentuje zadłużenia rządu, które finansuje. Nasze pieniądze „pożyczane” państwu za pośrednictwem ZUS-u nie są rejestrowane w żaden sposób. ZUS wydaje po prostu zebrane składki natychmiast. Zwrot pożyczki nie ma nigdy miejsca. W zamian za to [państwo wypłaca emerytom](#) ustawowy żółd.

Oczywiście jest teoretycznie możliwe, żeby ZUS w przyszłości dokumentował pieniądze, które zmuszeni jesteśmy pożyczać państwu za pośrednictwem systemu emerytalnego. Służyć temu mogłyby indywidualne konta obligacji skarbu państwa, które ZUS teoretycznie może prowadzić.

Wprowadzenie tego rozwiązania jest jednak mało prawdopodobne, jeśli głównym celem propozycji rządu jest obniżenie deficytu poprzez zatarcie śladów po przymusowych pożyczkach udzielanych państwu przed płatników składek.

Jeśli naprawę chcemy reformy

To prawda, że OFE nie jest [prawidłowym prywatnym systemem kapitałowym](#). Oszczędzanie w OFE jest wymuszone przez państwowy aparat przemocy. Państwo milcząco gwarantuje wypłacalność OFE tak samo, jak gwarantuje wypłacalność banków. Mała konkurencja i silna regulacja o niejasno sprecyzowanych celach sprawiają, że koszty i prowizje są raczej wynikiem równowagi kartelowej niż efektem działania wolnego rynku.

Problemy te można próbować rozwiązywać poprzez lepsze przepisy regulujące OFE.

Być może tych problemów centralny planista ubezpieczeniowy nigdy rozwiązać nie zdoła. Alternatywa polegać by mogła na zastąpieniu ZUS i OFE przez płaskie minimalne emerytury finansowane z podatków. Wszystko powyżej minimum emeryci zapewnić musieliby sobie sami na prywatnym rynku ubezpieczeniowo-finansowym.

Można się sprzeczać, czy lepiej usprawnić OFE, czy lepsza jest płaska, minimalna emerytura państwowa. Trudno jednak poważnie traktować tezę Rostowskiego, że najlepszą opcją jest powiększanie ZUS.

W propozycji rządu nie chodzi o naprawę ubezpieczeń emerytalnych ani o oszczędzenie na prowizjach, ani w ogóle o żadną długoterminową sprawę. Celem jest chwilowe ukrycie rosnącego zadłużenia państwa. Dyskusja o rzekomych problemach systemu emerytalnego rozpoczynana jest, by ułatwić rządowi dostęp do gromadzącego się w systemie majątku.